

## Nasze stanowisko.

W chwili gdy na widnokręgu europejskiej wojny zarysowywać się poczynają pewne oznaki nie bardzo już dalekiego pokoju, a wyczerpane rozlewem krwi i ielóre państwa, zniechęcone do dalszych bezcelowych walk okazują skłonności do traktacji pokojowych — nagłym zbieraniem okoliczności burza wojenna rozszerza się, obejmując swym płomieniem jeszcze jedno państwo, olbrzymie i rozległe obszarem, o wybitnym znaczeniu w świecie amerykańskich republik.

W szeregu wojujących staje rzeczpospolita brazylijska. Powodem tego zatopienia okrętu skonfiskowanego niegdyś przez Niemców, który naładowany żywnością dla Floty przeznaczonej, znalazł się w zatoce biskajskiej.

Jaką w tej wojnie rolę odegra Brazylia, najbliższa przyszłość to pokaże. W każdym razie ufać należy, że rząd federalny i kongres decydując się na wypowiedzenie wojny, czynią to w myśl interesów państwa, że krok ten dobrze obliczyli i uznali za korzystny a nawet w obecnym momencie konieczny. Trudno zaprzeczyć fakt, że kraj narażony będzie na pewne ofiary, może i nie małe; że kryzys finansowy drożyzna i niedola uboższych warstw ludności zwiększyć się mogą, lecz być też może, iż te ofiary okupione zostaną jakimiś korzyściami wojennymi przez rząd spodziewanymi.

W takim ważnym i przełomowym momencie jakież stanowisko zająć ma tu nasze wychodźstwo polskie? Czy tylko obywatelnym ma pozostawać obserwatorem? Bynajmniej! Winniśmy pamiętać o tem, co nas z Brazylią łączy. Wychodząc przed

laty z gnębionej wówczas Ojczyzny za morze, doznaliśmy tu dość życzliwej gościnności. Przyznano nam możliwość tworzenia własnych organizacji i zrzeszeń, nie przeszkadzano w zakładaniu szkół, budowaniu kościołów, pielęgnowaniu oświaty w duchu narodowym. Wielu z Polaków od lat tu osiadłych przyjęło obywatelstwo brazylijskie, korzystając z praw na mocy tego obywatelstwa im przysługujących.

Na ogół żywioł polski w Brazylii bywa dość znośnie traktowany i szanowany, przeto jest też racją życzliwie odnosić się do rządu i państwa tego. Wypada by Polacy tutejsi zainteresowali się sprawą polityki wojennej Brazylii, by sympatycznie odczuwali każdy pomyślny krok tego państwa na widowni światowej wojny.

Obowiązkiem świętym każdego Polaka jest przede wszystkim baczeniem śledzić okiem przebieg wypadków w Polsce, interesować się całą duszą losem naszej Ojczyzny i radować się z każdego postępu, z każdej zdobyczy sprawy polskiej w obecnej ciężkiej walce o utrwalenie samodzielnego bytu. Ale o ile okoliczności na to pozwolą, czemuż nieco nie mamy poświęcić życzliwej obserwacji i uwagi stosunkom w państwie, w którym żyjemy, choć miłujemy nade wszystko tylko naszą Ojczyznę i jej szczęścia i dobra pragniemy.

Najstarszy organ w Brazylii, gazeta nasza, informować będzie tutejszy ogół polski o każdym objawie wojennej polityki brazylijskiej, w duchu dla wojujących Brazylii życzliwym i przyjaznym. Za wsze i wszędzie i we wszelkich okolicznościach

ściach bronimy przede wszystkim sprawę polskiej, co nam nie przeszkadza żywić szacunku dla sympatycznej i wolności miłującej Brazylii.

### Organizowanie się Królestwa.

Wychodzące w Paryżu „Echo Polskie” zamieszcza artykuł następujący:

Na posiedzeniu plenarnym Rady Stanu przyjęto projekt ordynacji samorządu powiatowego dla tych ziem Królestwa Polskiego, które podlegają tymczasowej kontroli austro-węgierskich władz okupacyjnych.

Według tego projektu każdy powiat wymienionego obszaru stanowić będzie powiatowy związek samorządny, będący odrębną osobą prawną.

Reprezentacja powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przekracza 10000, z 24 deputowanych na sejmik, oraz z wydziału złożonego z sześciu osób. Deputowani będą wybierani w trzech kołach wyborczych:

- 1) Najwyżej opodatkowanych w przemyśle, handlu i własności nieruchomości.
- 2) Miast.
- 3) Gmin wiejskich.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, są nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmują:  
I Pieczęć nad gospodarczymi, zdrowo-

tnemi i kulturalnymi interesami powiatu, jako to w szczególności: zarząd majątku należącego do związku powiatowego, ochronę i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu, budowę i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencjonowanie szpitali i innych instytucji sanitarnych, sprawy pomocy dla ubogich, popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego, czuwanie nad trzeźwością ludu i t. d.

II. Opiekę i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i nad wypełnianiem powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: przewodniczący sejmiku, sejmik powiatowy i wydział powiatowy. Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia wydział powiatowy, który deleguje jednego ze swych członków do prowadzenia biura reprezentacji samorządowej.

Rada Stanu ułożyła ten projekt ordynacji samorządu powiatowego obszarów okupacji austriackiej, w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej dla całego państwa reformy organizacyjnej. Zarazem postanowiła Rada Stanu opracować w najbliższym czasie jednolitą dla całego kraju ustawę, określającą ściśle organizację samorządu powiatowego i gminnego w całym Królestwie.

Zaznaczyła również że gdy wprowadzone zostaną na całym obszarze państwa polskiego rady gminne, da się odpowiednio zmienić system wyborów do sejmików i gmin wiejskich.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(539)

— Chociaż w gruncie rzeczy nie zależy na tem, w jaki sposób skończę, pragnę aby to prędko nastąpiło.

— Nastąpi to prędko — odrzekł policmajster — za godzinę poprowadzą pana na śmierć.

— Za godzinę — rzekł Włodzimierz.

— Czy to za krótki czas, czy drżysz pan ciężej, gdy wiesz na pewno, że masz umrzeć? Włodzimierz dumnie się wyprostował.

— Nie dirżę — rzekł — jestem żołnierzem. Właściwie chciałem pan powiedzieć, że nie byłem, bo kto kończy na szubienicy, nie śmie się już tem mianem nazywać.

A teraz ogłosiłem wyrok i pozostaje mi jeszcze tylko zapytać, czy życzy sobie pan sędza.

— Nie chcę — odrzekł Włodzimierz.

— Jakto, nie chcesz się pan spowiadać?

— Nie mam z czego się spowiadać.

— Nie ma pan z czego się spowiadać — rzekł Aszynow — nie chcesz pan wyznać, kto pana pobudził do morderstwa.

— Nie mam nic do wyznania, ani nie mam z czego się spowiadać. Proszę m tu nie nasyłać popów, bo ich odprawię.

— Co to za zatwardziały grzesznik — mruknął Aszynow, i odwrócił się do towarzyszących mu sędziów.

— Nie mogę panu narzucić pomocy duchownej zestawie teraz pana samego, aby cię trochę wyrzuty sumienia przeczyły.

— Proszę pana jeszcze na chwilę — zawołał Włodzimierz, gdy Aszynow stał już na progu.

— Czy masz pan jeszcze jakoweś życzenie?

— Proszę o strament i pióro, chciałbym napisać list — rzekł Włodzimierz.

— List a do kogo?

— Do osoby, którą bardzo kocham, a której chcę przestać pożegnania.

— Jeżeli mi pan nie powiesz, do kogo chcesz pisać list, nie dostaniesz ani papieru ani pióra.

— Chcę zostawić list dla swej matki.

— Dla matki? w takim razie musi pan pozwolić że po śmierci pańskiej list ten przeczytam, zanim go otrzyma matka.

— Jakto? więc nie mam prawa, aby mój list doszedł do matki nierozpieczętowany?

— Nie masz pan już żadnego prawa, odkąd jesteś skazanym na śmierć.

— Zatem bez praw — mruknął Włodzimierz — więc dobrze, możesz pan przeczytać, co piszę do swej matki.

Aszynow wyszedł, a po kilku minutach wszedł dozorca więzienny i przyniósł mały stołeczek i przybory do pisania.

Zdął on także Włodzimierzowi kajdany, zwyczajem bowiem było, że zdejmowano skazanemu kajdany na godzinę przed śmiercią.

— Gdzie mnie stracą? — zapytał Włodzimierz.

— Na podwórzu twierdzy — odrzekł dozorca.

— Szubienica już wystawiona?

— Szubienica stoi zawsze, nie ma bowiem dnia, żeby kogoś nie powieszono, czy też chciałby pan, żeby dla pana wybudowano specjalną szubienicę?

— Włodzimierz nic nie odpowiedział, usiadł do pisania.

Dozorca wyszedł zauważywszy jeszcze raz że będzie siedział, przed sobą Włodzimierz zatem powinien wybić sobie wszelką myśl ucieczki, bo chociaż nie miał kajdan, to je-

dnak strzegą go z podwójną bacnością.

Włodzimierz nic mu na to nie odpowiedział, lecz zamyslił się już nad treścią listu i drżącą ręką pisał swej matce ostatnie pozdrowienie.

#### Najdroższa Matko?

Gdy otrzymasz ten list, nie jestem już, przestałem już być, skończyło się moje życie, jak sen wiosenny.

O matko, nie miej do mnie żalu i nie gniewaj się na mnie, że rzuciłem się w objęcia śmierci, jakkolwiek miałem może czas uciec przed następstwami swego czynu.

Nie mógłbym dłużej żyć, bo życie byłoby dla mnie jednym pasmem bóleści. Ciebie matko kochałem najbardziej ze wszystkich na całym świecie.

Atoli serce moje nie należało tylko do Ciebie, lecz także do dziewczęcia, do którego będzie nawet należeć w chwili, gdy mi założą sznur na szyję.

Dziewicą tą jest księżniczka Vera.

O Matko, chętnie byłbym cię zapoznał z tym aniołem, bo obie jesteście jednakowo dobre jak i szlachetne.

Umieram Matko i dla mnie jest to koniecznością, że muszę w młodości swej zginąć.

Grzechowi zawdzięczam swe życie, a grzech ten był skłą podwodną, o którą rozbił się okręt mojego życia.

Nie rób sobie żadnych wyrzutów, nie żałuj i tak nie mógłbym dłużej żyć, gdy księżniczka Vera nie może być moja.

Bądź drows Matko i przyjmij ostatnie pozdrowienie.

od swego umierającego syna.  
Włodzimierza.

Doszedłszy do tego miejsca nie mógł Włodzimierz zapanować już nad swoją boleścią.

Pióro wypadło mu z ręki.

Głowa opadła mu na list, a gorące łzy zmoczyły papier, któremu Włodzimierz powierzył ostatnie pozdrowienie.

Nagle zaskrzypiały drzwi na zawiasach, lecz on tego nie słyszał.

Drzwi celi się otworzyły i weszły do niej dwie postacie, mężczyzna i kobieta.

Był to Jefferson z Maryą.

Marya szybko przystąpiła do skazanego na śmierć i z okrzykiem: Włodzio mój Włodzio — padła przed nim na ziemię.

Włodzimierz zerwał się na równe nogi.

— Matko — zawołał podnosząc ją i przy-ciskając do swej piersi.

— Przychodź, aby się ze mną pożegnać — rzekł Włodzimierz — ach matko, powinnaś była oszczędzić sobie i mnie bóleści bo takie pożegnania boli, jest ono okropniejszą męką, jakaby nawet ten szatan Aszynow mógł wymyślić.

— Miałam cię dać zabić, nie zobaczywszy się z tobą po raz ostatni — odrzekła matka całując go w czoło — nie mogłam tego moje dziecię.

— Lecz w jaki sposób się tu dostałaś — zapytał Włodzimierz.

Marya wskazała na Jeffersona.

— Zawdzięczam to temu dzielnemu człowiekowi — odrzekła.

— Nie szczydził trudów ani pieniędzy, aby niemożliwe zrobić możliwym.

Przekupieniem kilku urzędników i to grubszymi sumami, udało się uzyskać pozwolenie wejścia do twierdzy.

— Oto tutaj matko, jest ostatni znak życia dla ciebie — rzekł Włodzimierz podając jej list.

— Jakto? pisał do mnie, daj mi przeczytać a zatrzymam go sobie jako najświętszy testament.

## Polacy a przyszły kongres pokojowy.

Z Berna szwajcarskiego donoszą: Przedstawicielstwo polskie w stolicy Szwajcarii wydało deklarację, żądającą dopuszczenia reprezentacji narodu polskiego na przyszłą konferencję pokojową. Końcowy ustęp deklaracji tej brzmi następująco:

»Sprawa polska jest stanowczo między narodowego charakteru i znachodzi wyraz tego w żądaniu narodu naszego, by interesy jego i aspiracje były reprezentowane na kongresie pokojowym z pomocą osobistości obranych przez najwyższe autorytety państwa polskiego.«

Żądania udziału Polaków w kongresie pokojowym dają się słyszeć coraz częściej. Jest więc nadzieja, że będzie nam przyznany głos w budowaniu nowego porządku politycznego w Europie.

## Odezwa „Centrum Narodowego“.

Połnocno-amerykańska prasa polska publikuje następującą odezwę »Centrum Narodowego«:

»Pragnąc współdziałać w dalszej odbudowie państwa polskiego na podstawach aktu z dnia 5 listopada, który umożliwia tworzenie siły państwowej podczas wojny i toruje drogę do ostatecznego i lepszego rozwiązania sprawy polskiej na kongresie pokojowym, przedstawiciele kół bezpartyjnych tworzą przy pomocy przedstawicieli kilku stronnictw zrzeszenie polityczne pod nazwą »Centrum Narodowego« i za wytyczne swej działalności uważają:

- 1) Monarchię konstytucyjną na szerokich podstawach demokratycznych.
  - 2) Mocny rząd i silną armię, jako gwarancję istotnej niepodległości.
  - 3) Nie oglądając się na wynik wojny, utrzymywanie ciągłości w pracy nad realizacją państwa polskiego
  - 4) Przeciwdziałanie anarchii, mogącej podciąć w zarodku był państwowy polski.
- »Centrum Narodowe« bierze na siebie zadanie zespólnia wszystkich sił państwotwórczych w pracy ku nalychmiastowemu wprowadzeniu w życie powyższych zasad i będzie się przeciwstawiać próbom spychania pracy polskiej z realnego gruntu.

Tych wszystkich, dla których mocny rząd i karność obywatelska nie są frazesami, wzywamy pod nasz sztandar pracy i narodowego obowiązku. Pewni jesteśmy poparcia szerokich mas społeczeństwa, które wbrną wszelkim pozorom, instynktom odzwajają koni cność i równowagi w dążeniu do wspólne go dla wszystkich a krew Legionów uświęconego celu

## Z działalności Rady Stanu.

Krakowska »Nowa Reforma« pisze: Rada Stanu zarzuciła myśl zwołania ogólnonarodowego zjazdu, który byłby czemś w rodzaju Konwentu Narodowego, lecz wytworzyła »komisję połączoną«, składającą się z 14 członków Rady Stanu i 10 polityków z poza Rady.

Zadaniem tej »komisji« będzie załatwiać najważniejsze zagadnienia natury politycznej, finansowej i gospodarczej w ścisłym porozumieniu ze wszystkimi warstwami narodu i w myśl woli szerokich mas ludowych.

W skład »komisji połączonej« weszli członkowie Rady Stanu: Bukowiecki, Grendyszyński, Mikułowski, Dzewulski, Lempicki, Janicki, Łuniecki, hr. Roztowski, Kaczowski, Sliwiński i ksiądz Przeździecki.

Z poza Rady Stanu: prof. Buzek ze Lwowa, Chmielewski jako przedstawiciel »Centrum Narodowego«, ks. Lubomirski i ks. Sapieha z klubu międzypartyjnego, Stecki narodowy demokrat, hr. Tarnowski, Thugun ludowiec, Wieniawski konserwatysta i Zieniecki socjalista.

## Surogaty pieniężne w Polsce.

W »Kuryerze Warszawskim« czytamy w tej sprawie:

»Bezpośrednio po wybuchu wojny i przerwaniu komunikacji pomiędzy Warszawą a niektórymi środowiskami przemysłowymi, głównie zaś, z chwilą ewakuacji oddziałów rosyjskiego banku państwowego, powstał bardzo dotkliwy brak monet obiegowych, tamujący prawidłowe życie gospodarcze w miastach i miejscowościach fabrycznych.

Wobec pogarszającej się z dniem każdym sytuacji, wywołanej brakiem środków obiegowych, w niektórych miejscowościach kraju zaczęto wydawać t. zw. »bony« czyli kwity. Między innymi Łódź wydała tych »bonów« do wysokości 20 milionów rubli za pośrednictwem urzędu zgrupowań kupców i komitetu giełdowego na zastaw walorów i zobowiązań platniczych większych przemysłowców miejscowych. W innych miastach jak w Częstochowie, oddział Banku handlowego warszawskiego wydawał rodzaj czeków do sumy miliona rubli. Podobno czekii wydawała również kasa miejska, filia rygijskiego Banku handlowego i Tow. Wzajemnego Kredytu w Częstochowie

Wreszcie w Zagłębiu Dąbrowskim gdzie kryzys stał się najwięcej dotkliwym, sosnowiecka filia Banku handlowego warszawskiego wydawała kwity czyli »bony« których termin zapłaty, a właściwie przy-

rzeczenie wymiany na monety państwowa był określony po nastaniu normalnych warunków w kraju. »Bony« te otrzymywały poszczególne fabryki na poczet posiadanych w banku funduszy lub też na kredyt i opatrzywszy je swoim dodatkowym podpisem (gwarancją), puszczały w obieg

W następstwie znaki te, zarówno t. zw. »bony« łódzkie, jakoteż sosnowieckie, stały się jedyną monetą obiegową w danych okręgach. Łódzkie jeszcze obecnie obiegają w całej pierwotnej sumie, w innych zaś okręgach są znacznie zredukowane, mianowicie w okręgu częstochowskim Bank handlowy warszawski pierwszy wycofał wszystkie swoje zobowiązania. Inne banki w Częstochowie były zmuszone do wycofania tych znaków, które na wstępie zmieniono na długoterminowe zobowiązania magistratu m. Częstochowy W sosnowieckim okręgu również znacznie się zmniejszył obrót tych znaków. O ile nam wiadomo z pierwotnej sumy 5 i trzy czwarte miliona »bonów« obecnie jest w obrocie 1 i pół miliona, są to przeważnie te znaki obiegowe, które na żądanie władz zostały udzielone w formie pożyczki magistratom miast okolicznych.

Te »bony« miały jednakże charakter lokalny, były w obiegu tylko w pewnych okręgach, ale nigdy nie zyskały znaczenia banknotów całego Królestwa. Potrzeba monety w całym państwie obowiązującej dawała się coraz bardziej odczuć i to w miarę jak życie gospodarcze kraju i ruch handlowy zwolna lecz stale dźwigać się zaczęły. Potrzebę tę zaspokoiła dopiero t. zw. marka polska, t. j. moneta wprowadzona prowizorycznie, na czas wojny zaprowadzona, lecz w całym państwie polskim obowiązująca.

## Zjazd ludowców w Lublinie.

Z początkiem września b. r. odbył się w Lublinie walny zjazd przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego z ziemi lubelskiej. Wzięło w nim udział około 100 osób z powiatów: janowski, gołubowski, lubelskiego, zamojskiego i lubartowskiego. Zjazd wysłał do Rady Stanu depezę z wyrazami zupełnej uległości i szacunku dla tego jedynego narodowego rządu. Załatwiono cały szereg spraw o charakterze ogólnym, jak również i organizacyjnym. Polecono za rządowi zjazdu wystosować memoriał do Rady Stanu w sprawach gospodarczych i administracyjnych. Postanowiono wzmóc pracę organizacyjną i w tym celu naznaczono cały szereg wieców powiatowych i miejscowych

## Z Rady miejskiej w Kielcach.

Na uroczystym posiedzeniu kieleckiej Rady miejskiej grupa niepodległościowa zaproponowała wysłanie do Rady Stanu następującego adresu:

»Rada miejska m. Kielc przesyła tymczasowej Radzie Stanu, jako pierwszej i jedynej Władzy Państwowej Polskiej, życzenia najowocniejszej pracy dla dobra Ojczyzny i oświadcza, iż podporządkuje się wszelkim Jej zarządzeniom w swoim zakresie działalności, głęboko przekonana o potrzebie skupienia w karnym posłuchu koła Rady Stanu wszystkich sił narodowych, pragnących szczerze odbudowy silnego i rządowego Państwa Polskiego.«

## Ile Królestwo posiada rekruta?

Wobec aktualności sprawy armii polskiej przytaczamy obliczenia przeprowadzone przez znanego statystę Tytusa Filipowicza. Według nich w r. 1915 wynosiła cyfra ludności w Królestwie 13391000. Z tego ubyło dotychczas nie więcej jak 2000000 ludzi. Tym sposobem faktyczną ilość mieszkańców Królestwa Polskiego ustalić można na 11391000. Z tej liczby zdolnych do służby wojskowej jest według zestawień »Rocznika statystycznego« 1026000.

Wynika stąd, że Królestwo samo bez Litwy i zaboru austriackiego jest w stanie mimo ubytku ludności, wystawić milionową armię. Przedstawia więc państwo polskie zasób sił zdolnych do stworzenia własnej obrony z którą zarówno przyjaciele jak i wrogowie będą się musieli poważnie liczyć.

## Z BRAZYLII.

### Brazylia na stopie wojennej.

We czwartek dnia 25 b. m. wystosował prezydent Dr Wenceslau Braz do kongresu następujące orędzie:

Panowie Członkowie

Kongresu Narodowego!

Wypada mi spełnić smutny obowiązek zawiadomienia Kongresu, że rząd nasz otrzymał wiadomość, zapomocą telegramów z Londynu i Madrytu, o stoperdowaniu przez niemiecką i oddział podwodną brazylijskiego okrętu »Macau« i wzięciu do niewoli kapitana tegoż okrętu. Ta okoliczność, że jest to nasz czwarty

Marya przeczytała list a piersią jej poczęło targać spazmatyczne łkanie.

Włodzimierz odciągnął tymczasem Jeffersona na bok.

Panie Jefferson — rzekł ścisliając Anglikowi rękę — zawsze byłeś pan dla nas prawdziwym przyjacielem, dzięki panu składam za to w ostatniej godzinie swego życia.

Wysłuchaj pan także prośbę umierającego. Nie opuszczaj pan mojej matki, nie pozabawiaj jej swej przyjaciółni, pozostań dla niej tem, czem byłeś dotychczas, przyjacielem i doradcą.

Przyrzekasz mi pan to? — Przyrzekam ci, panie Włodzimierzu — odrzekł Jefferson głosem, w którym czuć było, że człowiek ten, zwykły był dotychczas świsłych przyjaciół.

— A teraz bądź zdrowa matko — zawołał Włodzimierz — niech jeszcze raz spojrzę w twoje oblicze, a potem, bądź zdrowa — bądź zdrowa.

— Moje dziecię — krzyknęła Marya chcąc mi zabrać moje dziecko, lecz cię nie puszcza, ty nie umrzesz.

— Na miłość boską — zawołał Włodzimierz — wyprowadź pan matkę, panie Jefferson, gdyż oboje posradamy zynisty.

— Nie znoszę tego aby cię zabito — krzyknęła Marya, stając nagle w grofnej postawie.

— Chcą ci zabrać twe młode życie, lecz znajduję sposób, aby unicestwić wyrok.

— Wszystko napróżno, matko — rzekł Włodzimierz każdy krok, jaki uczynisz, będzie straconym, przedłużaj tylko moje męki.

— O nie — odrzekła nieszczęśliwa kobieta — znam sposób, aby cię wyrwać z rąk katów.

Staną przed człowiekiem który ci dał życie i zapytam go, jakim prawem chce ci je zabrać.

Włodzimierz zbladł jeszcze bardziej

— Matko, co chcesz uczynić — rzekł — chcesz iść do ojca?

— To znaczy innymi słowy, chcesz się udać do wielkiego księcia i poniżyć się przed nim.

Tak, zrobię to — odparła Marya — gdy chodzi o twoje życie.

Matko nie możesz nawet dla swego syna zrobić tej ofiary, wiem bowiem jak ciężko ci to przyjdzie, a nadto syn ten ofiarę tej wcale od ciebie nie żąda.

— Nie ma ofiary, nie może być żadnej ofiary, która by była za wielką dla matki, gdy chodzi o życie dziecka.

Czybym się namyślała, gdybym cię miała wyrwać z paszczy lwa, nie, a miałabym się wahać gdy mogę ocalić cię kilkoma słowami.

Bądź zdrow Włodzimierzu, bądź zdrow, za godzinę będę znowu tutaj i przyniosę ci ulaskawienie

— Za godzinę — rzekł Włodzimierz — w takim razie próżnym będzie twój trud, bo już będzie po wszystkim.

Teraz zaś wmięszaj się Jefferson

Iść pan z Bogiem — rzekł — uczyni wszystko, aby uratować życie swego dziecka, ja zaś dodam swoją cząstkę do tego ocalenia.

Tutaj w Rosyi wszystko da się zrobić za pomocą złota, dlategożby nie miało mi się udać zapomocą większej sumy pieniężnej uzyskać zwłokę wykonania wyroku.

Otworzył drzwi celi i skinął na Maryę

Na progu jeszcze raz odwróciła się matka i jeszcze raz spojrzęła na syna; lecz we wzroku tym nie było już rozpaczki z jaką przyszła, lecz nadzieja, a nawet pewność, że droga którą chciała odbyć, doprowadzi ją do celu.

Jefferson chciał przeprowadzić Maryę przez podwórze i twierdził, obawiał się bowiem, aby nie zobaczyła przygotowań jakie czyniono do stracenia.

Lecz nagle stanęła Marya i drżąc ręką wskazując w pewnym kierunku podwórca, zawołała:

Patrz pan tam, widzisz pan — przygotowują się już do zamordowania młodego dziecka.

Jefferson spojrzął we wskazanym kierunku i ze strachem ujrzał jak przyczepiono do szubienicy nowy sznurek.

Kilku robotników było zajętych przygotowaniem, a dyrgował nimi kat, którego natchmiast można było poznać po ubraniu.

Jako prawdziwy Anglik, Jefferson i na ten widok zachował zimną krew.

— Dlaczego pani drżysz — zapytał — powinna pani być przygotowaną na podobny widok, a właśnie to, że pani widziała szubienicę i ludzi którzy ją stawiali, uważam za dobry znak

Chodź tylko o to, aby uzyskać dwugodzinną zwłokę.

— I myślisz pan, że się panu, uda przekupić katów?

— Każdy człowiek w Rosyi da się przekupić — odrzekł Jefferson — dlaczegożby kat nie miał się dać przekupić ładną sumką pieniędzy?

Odprowadź panią aż do bramy, a potem powróć napowrót.

Jak Jefferson powiedział, tak się też stało. Wyprowadził Maryę na ulicę, posadził do dorożki, woźnicy wydał potrzebne rozkazy, a potem skierował swoje kroki znowu na podwórze, gdzie stawiano szubienicę

Po chwili widak go było już rozmawiającego na boku z katem.

— Mój kochany przyjacielu — rzekł Jefferson — powiedzcie mi, czy wy jesteście jedynym katem w petropawłowskiej twierdzy?

— Jest nas trzech — odrzekł zapytany, człowiek około pięćdziesiąt lat, z wygoloną

czerveną twarzą — lecz w tej chwili jestem sam tutaj

— Czy to naprawdę tak trudno przeprowadzić człowieka na tamten świat?

— Trudniej aniżeli to pan sobie wyobraża — odrzekł kat — zresztą, jeżeli pan chce to widzieć będzie pan miał sposobność oglądać w ciągu gołziny, bo będzie tu dyndał jeden z wywalonym językiem.

Jefferson wstrząsnął się na ten widok jaki mu kat postawił przed oczyma.

Zapanował jednak nad sobą i rzekł z uśmiechem:

— Jestem przekonany, że znalazłoby się tu jeszcze ze dwudziestu takich, którzyby to samo potrafili.

— Myli się pan — odrzekł kat — w razie gdybym przypadkiem zachorował, stracenie musiałoby być odłożone.

— Jesteście tego pewni — zapytał Jefferson.

— Zatożyłbym się o sto rubli.

Dobrze i ja się zakładam — odrzekł Anglik, ja kładę sto rubli wy jednego.

Zrobicie się przed samą egzekucją chorem, a gdy ją odłożą, chociaż tylko na godzinę, przegrałem zakład i wypłacę wam sto rubli, z których pięćdziesiąt daję wam zaraz, abyście wiedzieli, że macie z uczciwym człowiekiem do czynienia.

Kat potrząsnął głową.

— Rozumie — rzekł — chodzi o przedłużenie życia o sto dwadzieścia minut o wemu młodemu oficerowi, który ma być stracony.

Dobrze, mnie to wszystko jedno, za sto rubli mogę pauc zrobić też przyjemność.

Lecz szczęście że obaj moi koledzy zostali wezwani do innych miast, gdyż nie moglibyśmy ziościć zakładu.

— Widzicie więc — odrzekł spokojnie Jefferson — że do wszystkiego potrzeba czczęcia, nawet aby być powieszonym.

Kat schował banknot i chciał się oddalić, lecz Anglik zatrzymał go jeszcze.

określ, zatopiony przez siły morskie niemieckie jest sama przez się bardzo wielkiej wagi, ale wypodek ów jest tem ważniejszy, że nastąpiło wzięcie do niewoli kapitana brazylijskiego.

Panowie Członkowie Kongresu Narodowego! Byłoby złudzeniem, gdybyśmy nie chcieli uznać, że nastąpił narzucony nam przez Niemców stan wojenny. Rozwaga, z jaką dotychczas postępowaliśmy, nie wyklucza byśmy, w myśl honoru narodowego, fakty brali w rachubę tak, jak one się w istocie przedstawiają i chwycili się zarządzeń obronnych, będących już otwarciem krokami nieprzyjacielskimi; przeciwnie, ta rozwaga upoważnia nas do tego czynu. Gdy Kongres Narodowy w swej wielkiej mądrości nie postanowił przeciwieństwo, rząd rozkaże obsadzić stojący na kotwicy w porcie Bahia okręt wojenny niemiecki a załogę jego wzięć do niewoli; zarządzi też wojskowe internowanie załóg okrętów handlowych niemieckich, wziętych przez nas do naszego użytku.

Panowie Członkowie Kongresu Narodowego! Nadeszła chwila, by ustawić określone nasze stanowisko obronnie i aparat obrony narodowej wzmocnić, przyczem zmiana w naszej polityce zagranicznej musi być uwydatniona, jak tego wymaga ją ataki skierowane przeciwko Brazylii.

Kongres i senat zsolidaryzowały się w zupełności z treścią powyższego orędzia i manifestacyjnie je zatwierdziły, wobec czego Brazylija stanęła na stopie wojny z Niemcami; zarządziła też potrzebne przygotowania wojenne.

**Rozporządzenia wojenne.**

Zatopienie przez Niemców okrętu »Macau« wywołało ogromne rozgoryczenie i obrazę do żywego głębokie uczucie patriotyzmu brazylijskiego. W wielu większych miastach przyszło do tłumnych przeciwniemieckich demonstracji. Urządzono je w Rio, S. Paulo, Florianopolis i Porto Alegre.

Rząd federalny wydał rozporządzenie zamykające wszystkie towarzystwa niemieckie, pisma i szkoły — obconarodowe szkoły w Brazylii są odąd obowiązane wprowadzić do planu nauki język portugalski jako przedmiot obowiązkowy.

Publiczne kapitały niemieckie mają zostać skonfiskowane na rzecz państwa; bank niemiecki w Rio przeniósł swe pieniądze do banku holenderskiego chcąc w ten sposób zabezpieczyć się na wszelką ewentualność.

Zaloga skonfiskowanych okrętów niemieckich będzie odąd uważana i traktowana jako jeńcy wojenni.

**Mobilizacja armii.**

Minister wojny zarządził mobilizację całej siły zbrojnej w stanach Rio de Janeiro, S. Paulo, Matto Grosso, Paraná, S. Catharina i Rio Grande do Sul. Zmobilizowane wojsko ma na razie pełnić tylko obronę krajową. Wszystkie koleje będą uzależnione od ministerstwa wojny.

Gen. Dantes Barretto i były minister Lauro Müller ofiarowali się na usługi wojenne.

**Żądajcie piwa »Atlantica«**

**Z PARANY**

Araukarya.

Szanowna Redakcyo!

W niedzielę dnia 21 października spadła na Araukaryę i całą okolicę w wielkiej ilości szarańcza; przez cztery dni leżała ona na miejscu. Obecnie przelatuje z miejsca na miejsce, czyniąc poważne szkody, a jak zapewniają ci co z nią mieli do czynienia, może wyrządzić zupełną klęskę rolnictwu, zwłaszcza po wylęczeniu się nowej szarańczy. W niektórych miejscach grasowała ona aż 8 dni.

Z szacunkiem  
Bonifacy Witkowski.

S. Mateusz.

Szanowna Redakcyo!

W niedzielę dnia 21 października około godziny pół do 3 ciej przelatywała szarańcza ponad S. Mateuszem. Była to tak gęsta chmura, że aż słońce zostało zaćmione. Szarańcza ta obsiadła pola i ląny a jej żarłoczną ofiarą podło żyto, pszenica, owies, kartofle i t. p. plody rolne.

Na nieszczęście w poniedziałek rano spadł deszcz, który uniemożliwił odlot tych owadów, to też siedzą i składają jajka a przechodząc pola pozostawiają za sobą tylko czarną ziemię. Najbardziej zniszczone są kolonie Taquaral i Agua Branca.

Jan Puchalski.

**Towarzystwo Rolnicze na św. Kandydzie.**

założone zostało za inicjatywą p. Gayera. Członków zgłosiło się 15. Zarząd tworzą p.p. Paweł Nadolny (prezes) Jan Furmaniak, Anastazy Szprada, Stanisław Skrzyszowski i Franciszek Kulik (skarbnik). Do komisji rewizyjnej

należą p. p. Stan Neumann, Michał Damski, Jan Nadolny, Fr. Długoński i Izidor Woś.

**pijcie piwa »ATLANTICA«**

**Z Kurytyby.**

**Demonstracje przeciwniemieckie.**

Zatopienie okrętu »Macau« przez łódź niemiecką głośnym odbiło się echem w stolicy naszego stanu wywołując ogólne oburzenie przeciw Niemcom. Wyrazem tego były wiece publicznie pod gołym niebem, po których nastąpiły demonstracje przeciw towarzystwom, szkołom, instytucjom i sklepom niemieckim.

Prawie wszystkie szkoły, towarzystwa niemieckie a także redakcja pisma »Kompass« uległy zniszczeniu.

**Wezwanie pod broń.**

Główna kwatera wzywa ochotników do szeregów brazylijskiej armii.

**TELEGRAMY.**

z dnia 27—31 października.

**Francja wobec brazylijskiego wypowiedzenia wojny**

Jak donosi telegram paryski, panuje we Francji radość i entuzjazm z powodu wypowiedzenia Niemcom wojny przez Brazylię.

**Propozycje postawione Belgii.**

Z Londynu nadchodzi wiadomość następująca:

Niemcy proponują Belgii zawarcie pokoju pod następującymi warunkami:

- 1) Pełne odbudowanie Belgii.
- 2) Uznanie niezawisłości państwa belgijskiego i zapłacenie rządowi belgijskiemu kosztów wojennych.
- 3) Odszkodowanie za zniszczenie kraju.
- 4) Konferencja pokojowa ma się odbyć w Brukseli pod przewodnictwem króla Alberta.

Szef gabinetu belgijskiego podał te warunki francuskiemu rządowi do wiadomości.

**Z włoskiego frontu.**

Z Rzymu donoszą:

Siła austriacko-niemieckich armii na froncie Isonzo jest tak wielka, że gen. Cadorna musiał ze swemi wojskami cofnąć się o 36 km. ku zachodowi. Gorycja jest znów w posiadaniu Austriaków. Jednym z wodzów wojsk centralnych jest gen. Mackensen.

Telegram z Berna utrzymuje, że Austriacy stracili 20000 żołnierzy. Amsterdam donosi o wzięciu do niewoli 80000 Włochów; być może że ta cyfra jest wygórowana.

»Corriere d'Italia« zapewnia, iż cesarz Karol obejmie osobiście dowództwo nad ofensywą armii centralnych nad Isonzo a jego doradcami wojskowymi będą generałowie Below i Boerovic.

**Zmiana gabinetu we Włoszech**

Parlament włoski wzrucił 314 głosami przeciw 96 głosom wotum nieufności dla rządu i dlatego — jak mówi telegram berliński — podał się cały gabinet włoski do dymisji. Aról Wiktor Emanuel ma powołać do nowego gabinetu Bosseliego, Sonino, a premierem mianować ma ministra Orlando.

**Austriacy pod Udine**

Holenderskie źródła rozpowszechniają wiadomość, jakoby wojska austriackie znajdowały się już pod miastem Udine, leżącym na nizinie weneckiej.

**Ze spraw rosyjskich.**

Petersburski telegram oficjalny podaje do wiadomości, że ministerstwo wojny zarządziło opróżnienie Kronstadu. Inny telegram, również petersburski, twierdzi iż Rosjanie przygotowują się do opuszczenia Helsingforsu.

»Nowoje Wremia« dowiaduje się ze

Stockholmu o zamiarze niemieckim wyładowania we Finlandy; Niemcy pragną wzdłuż wybrzeży fińskich przedostać się najkrótszą drogą do Petersburga.

**Na francuskim teatrze wojny.**

Paryż rozpowszechnia wieści o wyparciu Niemców na przestrzeni 10 km. pod Le Sissons.

**Pijcie piwo »Atlantica«**

**OSTATNIE TELEGRAMY**

z dnia 2 listopada.

**Udine w ręku Austriaków.**

Z Berna szwajcarskiego donoszą o zajęciu włoskiego miasta Udine przez armię austriacką. Dotychczas zabrano 105000 mułow włoskich i 740 armat.

**Nowy kanclerz niemiecki.**

Następcą Michaelisa mianowany został bawarski prezydent ministrów Haertling.

**Od redakcyi.**

Poprzedni numer naszego pisma nie wyszedł z powodu zepsucia się maszyny drukarskiej.

Kurytyba 1—11 1917.

Do redakcyi »Gazety Polskiej w Brazylii«

Niniejszym prosimy Szanowną Redakcyę o umieszczenie ogłoszenia podanego niżej:

Kółko Młodzieży Polskiej w Kurytybie urządza dnia 10-go listopada

**ZABAWĘ TANECZNĄ**

na którą zaprasza Szanownych Rodaków. Początek o godz. 8ej wieczorem.

Wstęp za zaproszeniem.

Ceny: Panowie nieczłonkowie 2000, członkowie 1500, Panie 500rs.

Zarząd.

**Wezwanie**

Były Związek Strzelecki prosi o zwrot mej trąbki myśliwskiej Mam nadzieję, że Szan. Panowie nie omieszkają odesłać mi ją bagażem pod niżej podanym adresem

Ludwik Szczerbowski  
Tres Barras.

Poszukuję mego brata Ludwika Strzałkowskiego i siostrę Annę Bidłgmajer znajdujących się w Ameryce Północnej, w St. Luis lub Chicago.

Ignacy Strzałkowski, Braço do Norte Massaranduba, Blumenau Est. St. Catharina Brazil.

**Nowe nasiona**

melonów (melancia), arbużów, pomidorów, kapusty, marchwi, buraków, sałaty rzodkiewek, cykoryi, kalafiorów, pietruszki, rzepki żółtej, groszku, rzepki białej, grochu tykowego, sprzedają za gwarancją

Angelo Vecessi pl. Tiradentes, i G. Tiemann Batel 93.

**Dobra okazja**

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność polską, że mój zakład krawiecki (ul. Comendador Araujo 39.) zaopatrzony jest w bardzo wielką ilość materii krajowych i zagranicznych, przeważnie czarnych granatowych oraz innego koloru po rozmaitej cenie. Zwracam zarazem uwagę, że ubranie robię po cenach dawniejszych a więc taniogarnitur męski z materii coby stoletnianej kosztuje 600/00, garnitur płócienny »de brim« 250/00.

Robota szybka, elegancka i bardzo trwała  
FRANCISZEK KURECK

— Czy mogę się na was spuścić, zameldujecie się chorym?

— Może pan być spokojnym, jeszcze jest pół godziny czasu do egzekucyi, zatem młody oficer będzie dopiero za dwie i pół godziny powieszonym.

— A uwierzają wam, że jesteście chorym?

— Muszą mi uwierzyć — zaśmiał się kat po prostu udam, że mam gorączkę i febrę.

— Jeżeli rzeczywiście będziemy mieli jeszcze dwie i pół godziny czasu — rzekł Anglik dostaniecie odemnie nie pięćdziesiąt ale dwieście rubli.

— To interes, co się zowie — rzekł kat — pod tym warunkiem powiesiłbym chętnie codziennie dwudziestu czterech.

Jefferson odwrócił się od tego zbydłonego człowieka i wyszedł z twierdzy, aby oczekiwać powrotu Maryi.

Tymczasem trójka Jeffersona, do której wchodziła Marya z szaloną wściekłością odbyła drogę i zatrzymała się przed zamkiem, w którym mieszkał wielki książę Konstanty.

Marya przebiegła szybko ogród i weszła do pałacu atoli w przedsionku zatrzymała ją służba, mówiąc, że wielki książę od kilku dni nigdzie nie przyjmuje, nawet ministrów.

Marya błagała i prosiła, lecz nie zdołała wzruszyć zimnych serc.

Marya chciała już z rozpaczą w sercu zawrócić, gdy wtem otworzyły się drzwi i ukazała się czarna ubrana dziewczica z obliczem nadzwyczajnym bladym.

— Czego chce ta pani? — zapytała jednego ze służby.

— Chce widzieć się z jego cesarską wyśokością, a wielki książę wydał surowy rozkaz, aby nikogo do niego nie dopuszczać.

Czy pani ma tak bardzo ważny interes, że mimo to chce się z nim widzieć?

Tak, mam interes wielkiej wagi, bo chodzi tu o życie ludzkie.

O życie ludzkie — zawołała dziewczica przestraszona — w takim razie ojciec mój nie odmówi pani posłuchania; proszę, zaprowadzę panią do ojca.

To rzekłszy chwyciła Maryę za rękę i pociągnęła ją za sobą.

Marya domyślała się, że ma przed sobą księżniczkę Verę, nie powiedziała jej jednak nic, co ją tu sprowadza i czego chce od wielkiego księcia.

— Proszę tu poczekać, chwilkę, a ja pójdę do ojca.

— Dziękuję — szepnęła Marya — dziękuję i błogosławię ci księżniczko.

Z współczuciem spojrzęła Vera na bladą panią.

Gdyby się była domyśliła, że stoi przed matką Włodzimierza, byłaby się rzuciła Maryi na szyję i pocałowała swe trzy ze łzami ciężko dotkniętej kobiety.

Vera zniknęła za wielkimi rzeźbionymi drzwiami, aby za parę minut znowu stanąć przed Maryą i jej powiedzieć:

— Ojciec mój prosi panią. Zatem nadeszła wielka chwila. Przez dwadzieścia lat Marya nie widziała człowieka, do którego niegdyś płonęła gorącą miłością, a oto teraz... teraz, za chwilę stanie przed nim.

Kolana odmówiły jej posłuszeństwa. Wzruszenie jej było tak wielkie, że obie ręce musiała przycisnąć do skroni, aby powstrzymać nawal swych myśli.

Jeszcze raz szepnęła księżniczce: — Dziękuję i skierowała się do drzwi. Między nią a temi drzwiami leżał cały świat dla niej; całe życie przepędzone w bólu, żałości, smutku, nienawiści i żądzy zemsty.

Otworzyła drzwi, weszła. Wielki książę Konstanty siedział przy biurku. Lampa już się świeciła i promieniami swymi oświecała książkę, którą Konstanty czytał.

Na głowie jego spostrzegła Marya srebrne nici, zmieszane z ciemnymi włosami.

— I on się postarzał pomyślała — i na nim czas pozostawił swe ślady.

Książę wstał, ciągle jeszcze oczy mając skierowane na książkę.

Marya zdrętała i pomyślała już nawet, czyby spieszna ucieczką nie uchronić się przed jego wzrokiem, lecz wtem Konstanty się do niej zwrócił.

(Ciąg dalej nastąpi.)

# Apteka Polska

## I SKŁAD

### MATERIAŁÓW APTECZNYCH

provizora farmacyi, chemika, bakterjologa

## Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtownych dla aptek, klinik, sklepów i t.d

**KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.**

### SANATORIUM

„Araucaria”

w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi. Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11.** przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

*Dr. Juliusz Szymański.*

### Kolonia municypalna w Lapie.

Nowo założona w celu usunięcia braku produktów kolonialnych. Użyte są nowe kolonizacyjne przedsięwzięcia pilnym rolnikom najlepszej okazji osiedlenia się. Dobrymi drogami dostać się można do miasta Lapy w ciągu jednej godziny, gdzie produkty rolne sprzedać można po wysokiej cenie.

Kolonia obejmuje tylko 85 lotów wymierzonych w ten sposób, że każdy lot ma wodę i równe części pola i lasu. Grunt to jeden z najlepszych w municypium, nadaje się pod uprawę wszelkiego rodzaju kukurydzy, fazonu, tytoniu, warzyw i t. d. szczególnie zaś drzew owocowych.

Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy. [Przeciętna cena lotu o 10 akrach wynosi 1.000\$000. Należy wprawdzie zapłacić zadatek w wysokości 20% od sumy kupna a resztę wypłacać w równie wielkich ratach rocznych; w ten sposób w ciągu 4 lat zostanie lot wypłacony.

W bezpośrednim sąsiedztwie kolonii znajduje się przystanek kolei Rio Negro Serinha. Bliższych wiadomości udziela prefekt munic. Dr. Santos Lima w Lapie.

### „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana

**Franciszek Lachowski**

### Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumy różnej wielkości. Ceny u mnie przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

**Alojzy Gapski.**

### Za pieniądze

„Zielony Dom” kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich.

ul. José Bonifacio 13 B.

### Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego

w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale za tpuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale.

Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Józefa Brzezińskich Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po koloniach, rozpowszechniać.

### Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Przedaż hurtowna i detaliczna — **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

**Lourenço Gradowski,**  
dawny profesor i organista  
na kolonii Thomaz Coelho.

### APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrona)

**WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.**

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swympolskim groszem intrasów obcych.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.